

GAZETA POLSKA

Wiara i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Kościół św. a Polska.

Odczyt Hipolita Nowaczyńskiego, sekretarza »Tow. im. Tadeusza Kościuszki« w Korpus (Argentyna).

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes),
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

— rua Aquidaban 87 —

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolicę: Jan Faucz,
rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4
Dla Argentyny	7 pesów pap.
Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
Królestwa Polsk. i Rosji	7 rubli
Austrii	16 koron
Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P.P.:

Jan Faucz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	Batell
Józef Domański	plac Tiradentes
Fr. Krasinski	Portão
Stef. Witowski	Abranches
Jan Fuchalski	São Matheus
Jan Szklenski	Prudentópolis
Nikolaj Zubacz	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda	Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy.
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie ga-
zety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z
listu Ojca św. Leona XIII).

Rodacy! czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Polską” w Brazylii.

Matka królów.

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

— O bogdajmyśmy byty nie widzieli
kraju tego, grodu tego i ludzi tych o języ-
kach węzów i żmij! Łzami polewamy drogi
nasze i poić się musimy łzami!

— Femko moja? cóż się stało? — zapy-
tała królowa.

Z gniewem zerwała się, z osychającymi
nagle oczyma stara piastunka.

— Niepocziwe te Lachy! Śmia mówić
żes ty ja otruła! Powtarzają, że ona sama cię
obwinia, że to z ust jej własnych słyszały.
Brakło nam tego jeszcze!

I zalała się łzami. Królowa już nawet płakać
nie mogła. Dawniej umiała się wyszłochać
i to jej ulgę czyniło, teraz też brakło... paliły
się gdzieś we wnętrzu i piersi jej piekły za-
rem. Spojrzała pogrążona w myślach na swą
starą i poszła do okna z załamanymi rękami.

Dwaj kanonicy krakowscy, ksiądz Adam
Świnka i ksiądz Jan Elgott, codziennie prawie
odwiedzali królową. Pierwszy z nich zabawa-
ł ją czytaniem pobożnym, drugi był jej spo-
wiednikiem, doradcą i pocieszycielem. Obaj
byli do niej przywiązani wielce.

Ks. Elgota znała królowa, na myśl jej
przyszło, dopóki żyła Jadwiga, odwołać się
przez kapłana do jej sumienia i uzyskać świad-
ectwo, że o otrucie jej nie posądzała?
Lecz dziewczę, w którym żywiono i podsyca-
no nienawiść ku macoszce, będzie-li chciało
dać świadectwo prawdzie? Uwierzyli ludzie,
nawet gdyby jej wydała?

Król się jeszcze zadręczał w Krakowie.
Codzień dowiadywał się troskliwie o swą

starszą, donoszono mu, że było źle.. wzdychał
smutny.

Sonka ukrywała przed nim łzy swe i nie
pokoję, było ich i tak dość zawsze. Przycho-
dził niemal co dzień Oleśnicki, prawie za każ-
dym razem przynosząc gorzkie wymówki i
straszne groźby.

Pewien władcy swojej nad królem, biskup
go nie oszczędzał. Karcił z dziecinności star-
ca, jak wyrostka. Czasem krew Litwina na
chwilę się zburzyła, oparł się, ofuknął, pogro-
ził, ale nazajutrz upokorzony, przeproszał.
Królowa nadto potrzebowała jego potęgi na
dzis i na jutro, aby zawał w obronie męża
śmiała przeciw niemu wystąpić.

Otoczona nieprzyjaciółmi, w jednym Oleś-
nickim znajdowała opiekę i obronę, w nim
pokładała nadzieję, że synów jej przy tronie
utrzyma.

Biskup nawykł był do rządzenia, chciałem
władzy, jeśli nie dla siebie, to dla kościoła,
a opieka nad małoletnimi i królową zapew-
niała mu panowanie na długie lata.

Ale ufać Oleśnickiemu, idąc za jego ra-
dami, skarżyć mu się nie śmiała nawet na tę
potwarz nową, od pierwszej może straszniejszą,
której twórcy ani dośledzić, ani go ukarać
było można.

Biskup odgadnąć musiał jej myśli, bo sam
rozpoczął rozmowę o Jadwidze.

— Ojcie mój, — odpowiedziała królowa ze
łzami w oczach — nic o niej nie wiem,
oprócz że jest chorą, zbliżył mi się do niej
nie godzi, bom macocha i jestem posądzana.

Biskup domyślał się reszty, zadumał się
trochę.

— Wezwij, miłości wasza, kanonika Elgo-
tta do siebie, rzekł. — Mąż zacny, on na
to poradzić może, aby królowa sama dała
świadectwo prawdzie.

Rada taka była zgodną z myślą samej
królowej, utwierdziła ją w tem, co zamie-
rzała.

czas, kiedy orzeł polski dumnie wznosił
lot swój nad Europą — kiedy Polska
rozciągała się od morza do morza — ale
jeszcze więcej wtenczas, kiedy ją zawisni
sąsiedzi na trzy części rozdarli. Wszystkie
mocarstwa przyglądały się w milczeniu tej
największej zbrodni, jaką popełniono
w XVIII wieku. Jedną tylko Stolicą św.
miała odwagę wystąpić przeciwko niej i
właściwie nazwać ją imieniem. Kiedy
przygotowano ten czyn haniebny, Kle-
mens XIII udał się 29 kwietnia 1767 r.
do króla francuskiego z prośbą o pomoc
dla Polski, taką samą prośbę wystosował
do króla hiszpańskiego 1 maja tego sa-
mego roku, a następnie i do cesarza nie-
mieckiego Józefa. A gdy prośby do ziem-
skich mocarzy przebrzmiały bez skutku —
natenczas odezwał się do niebieskiego
króla, błagając Go za przyczyną patrona
Polski św. Jana Kantego, i kazał do hymnu
na cześć jego ułożonego wrócić one sło-
wa modlitwy za Polskę:

Nigdy proszący od Ciebie
Nie odchodził bez pomocy,
Broń nam Ojczyznę dziś w niebie
Polska, świat cały cię prosi.

Klemens XIV, idąc za przykładem
swego poprzednika, wstawiał się za Pol-
ską u wszystkich dworów europejskich;
nuncjusz jego w Warszawie popierał usil-
nie konfederację Barską, a wszyscy na-
stępni papież śmiało podnosili głos w obro-
nie uciemiężonej Polski. Grzegorz XVI, któ-
remu Polacy zapomnieć nie mogą potępie-
nia powstania narodowego z r. 1830 —
uczynił to dopiero w półtora roku po wy-
buchu ruchu zbrojnego, zmuszony przez
cara Mikołaja odgrążającego się, że wszyst-
kich polskich biskupów wysłać na Sybir,
jeżeli papież nie napisze onego listu. Sam
papież wypowiedział te słowa do ś. p.

jenerała Zamojskiego i rozkazał aby ency-
kliki (t. j. okólniki papieskie) do biskupów
polskich nie zamieszczano w zbiorze De-
kretów jego. Z alocucji (t. j. przemowy)
z 22 lipca 1843 roku najlepiej widać,
jak kochał i szanował Polskę. W tej
przemowie napiętnował Grzegorz XVI po-
stępowanie dworu moskiewskiego, jako
»arita fraus« (odwieczną zdradę) a w ro-
ku 1845, kiedy udzielił posłuchania carowi
Mikołajowi, wyrzucił mu w oczy wszystkie
zbrodnie, jakich się on sam i przodkowie
jego dopuścili na Polsce. »Powiedziałem
mu wszystko — co mi Duch św. podykto-
wał« wyraził się Grzegorz XVI o tem
przesłuchaniu.

Wspaniale i majestatycznie wyglądał
biały car, idąc do komnat Ojca św.: »Jak
orzeł, którego siła dziobu i ostrych szpo-
nów nigdy nie zawodziły«, kroczył przez
przedpokoje papieskie. »Kiedy wracał, oko
jego przed chwilą dumne, wyglądało jak
błędne, włosy były w nieładzie, cera bła-
da, jakby w tej jednej godzinie był prze-
był długą chorobę. Szedł z głową spuszczo-
ną, przyspieszonym krokiem, nikogo
nie widząc, nie czekał aż powóz jego
zajedzie, ale się oddalał czemprędzej z te-
go miejsca, gdzie taką moralną poniosł
klęskę. W tej jednej godzinie Namiestnik
Chrystusa i głowa Kościoła św. osądził
wroga Polski — i Bóg go osadził.

Wtedy biskupom przysłano carskie
ukazy, a gdy pomazańcy Bóży słuchać ich
nie chcieli, bo się ich sumieniu katolickie-
mu i narodowemu sprzeciwiali, powiozły
ich rządowe kibitki w głąb Sybiru, na
smutne wygnanie na tulaństwo i niedolę.
W roku 1856 był tylko jeden biskup
polski w całym Królestwie. Pozamykano
klaszatory i kościoły, powysyłano księży na
Sybir, zapchano nimi kazamaty podzie-
mne jakby zbrodniarzami!

duchowny ojciec, niechaj powie, czy może
mnie posadzać? Niech z grzechem tej potwa-
rzy nie idzie na sąd boży!

Kanonik cały się wzdrygnął z oburzenia,
słyszając, co królowa ze łzami mówiła.

— Miłościwa pani, — przerwał gorąco —
ja z ust k ółowej, która jest aniołem dobroci
i cierpliwości, nigdy nie podobnego nie sty-
szalem.

— Prościej jej, żądajcie niech powie jawnie,
że mnie nie posadza, niech ze mnie zdejmie
ten ciężar. Przy was, w przytomności biskupa
uczynione zeznanie, ulży jej duszy, a mnie
oczyszczy.

— Pewny jestem, że królowa to uczyni
chętnie — rzekł Elgott, poruszony błaganiem.
Dusza to czysta, którą może dlatego Pan Bóg
chce odjąć ziemi, że na niej, wśród zepsutego
świata, życieby jej męczarnią się stało.

— Być może — dodał kanonik — iż ota-
czające ją, rozżalone, a nierozumne niewia-
sty, obyczajem pospółstwa, niedorzeczności
ploty, ale ona!

Królowa westchnęła.

— Niestety — odparła — nie dali mi się
zbliżyć do niej, ani poznać jej lepiej. Stawiano
umyślnie zapory między nami, ja do mnie
zniechęcając, mnie odstręcając od niej.

Elgott powtórzył jeszcze.

— Spełnił rozkaz miłości waszej, chociaż
sądzę, że takiego świadectwa i oczyszczenia
nie potrzebujecie.

— Gorszy są ludzie, niż sądzicie, mój ojcie —
odpowiedziała królowa — a ja więcej mam
wrogów niż przyjaciół, choć zła nie wyrządzi-
łam nikomu.

Pożegnawszy królową, kanonik Elgott pod
wrażeniem rozmowy tej szedł wprost do kró-
lowej Jadwigi.

Ta już z łóżka nie stawała prawie. Ubie-
rano ją codzień w białe szaty, trefiono długie
jej piękne włosy, sadzano potem na łożu,
obstawiając wezwłotami.

Unitów kolbami bagnietami pędzono do prawosławnych cerkwi, upornych mordowano i katowano, tak, że krew o pomysł do nieba wołała. Cała Europa wobec tego wszystkiego milczała, jeden tylko Pius IX odezwał się w obronie Kościoła katolickiego. Dnia 12 kwietnia 1855 r. powiedział Pius IX: »Nikt się nie użali nademną Ojcem wszystkich wiernych, któremu odszczepieństwo — schyzma — wydiera tysiące dzieci, albo je truje szkodliwą nauką. Ludzie i rządy milczą w chwili kiedy podnoszę głos mój nad losem tej części owczarni — Polski — lupionej przez złodziei w biały dzień. Nikt się nie ruszy, aby pośpieszyć na pomoc Ojcu i dzieciom jego. — Zaiste nikt nie słuchał, nikt się nie ruszył, nie słuchał przede wszystkim skapaną w strumieniach krwi polskiej — car Aleksander II, do którego Pius IX pisał dnia 22 kwietnia 1863 r. podczas ostatniego powstania: »Niechaj Najjaśniejszy Panie, jęki, boleści narodu tego, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca, dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu twego i niech dotąd do wspaniałomyślnego serca twego. Jedno słowo twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi utracony pokój i bezpieczeństwo, zatamować nieustanne źródło zaburzeń i niezgody. Zechciej nam Najjaśniejszy Panie usunąć z przed oczu bolesny widok klęsk, których ciągle doznaje Kościół katolicki«.

Lecz wszelkie prośby, błagania a nawet groźby strasznym sądem bożym nie odniosły skutku. Gdy kaci moskiewscy coraz bardziej się pastwili nad bracią naszą, nakazał w Rzymie błagalne procesy i nabożeństwa za Polskę, w rozporządzeniu zaś tak powiedział: »Ojciec św. pragnie aby się odprawiły modlitwy za nieszczęśliwą Polskę, która jak to z boleścią on widzi, stała się obecnie polem spustoszenia i krwi. Naród Polski zawsze był katolickim i zawsze tworzył przedmurze przeciw błędom i fałszom, dla tego zasługuje ze wszech miar, aby się zań modlić, by został uwolniony od nieszczęść co go trapią i by nie tracąc zgola znamienia swego pozostał zawsze wierny posłannictwu danemu sobie od Boga, żeby naród Polski zawsze trzymał wysoko sztandar wiary katolickiej i religii ojców swoich«.

Dnia 29 października 1865 r. ogłosił Pius XI wszystkie dokumenta dotyczące prześladowania Kościoła w Polsce, przeciw fałszywemu postępowaniu moskiewskiej przewrotności. Mimo tego poseł moskiewski, baron Mayendoff, śmiał w obecności Ojca św. rzucić obelgi na Kościół katolicki, twierdząc iż Kościół połączył się w Polsce z rewolucją, na to Pius IX wskazał posłowi drzwi i zerwał wszelkie stosunki z Rosją dnia 9 lutego 1866 roku. Następnie wystosował Ojciec św. dnia 17 października tego samego roku okólnik do wszystkich Patriarchów, Prymasów i Bi-

skupów całego świata katolickiego, w którym pisał pomiędzy innemi: »Wśród tak wielkich tedy naszych i Kościoła nieszczęść i utraień, gdy nie ma nikogo co by walczył za nas prócz Pana Boga naszego, zaklinam was Bracia wielce jak najusilniej, abyście zechcieli najgorętsze wasze z naszymi łączyć modlitwy i Boga bezustannie błagać, iżby najmilsze nam dzieci Kościoła w carstwie rosyjskiem i w Królestwie Polskiem wszechmocną Swą ręką wspierał i bronił«.

Obecny nasz najmłodszy Ojciec św. Pius X niejednokrotnie już nam swoją opiekę okazał. Dnia 29 października 1909 r. lotem błyskawicy obiegła całą polską ziemię strasna i przerażająca wieść: Kaplica Najśw. Maryi Panny na Jasnej Górze okradziona!! Cudowny wizerunek odarty z sukni i koron! Smutna ta wieść we wszystkich sercach i duszach wierzących zbudziła uczucie przerażenia, grozy i zdumienia. Dopuszcł Pan Bóg wielki smutek na nasz naród, ale też nas zaraz bardzo pocieszył! Bo gdy ręka zbrodnicy w świętokradzkim zamachu zdarła korony ze skroni Najśw. Panny, królowej naszej — to inna ręka błogosławiona, ręka Namieśnika Chrystusowego zwróciła je Pani naszej w podarunku świętym. Dnia 21-go kwietnia 1910 r. Ojciec św. Pius X przyjął polską pielgrzymkę i oddając im korony, powiedział: »Zaledwie się dowiedział, że Polska płacze, postanowiłem ofiarować od siebie korony Matce Najświętszej na miejsce tych, które był przestał jeden z moich poprzedników«.

Stolica Poznańska osierociła czeka już od kilku lat nowego Arcybiskupa, Prymasa [narodu polskiego. Prusacy chcieli absolutnie, żeby Niemiec zasiadł na tron prymasa w Poznaniu. Lecz nadaremnie! Stolica apostolska stała w obronie spraw naszego narodu i nie przystaje na żądania pruskie.

W roku 1912 polecił Ojciec św. do intencji na miesiąc kwiecień na cały świat, aby za nas się modlono. W Europie, Azji, Afryce, Ameryce, Australii — Francuzi, Niemcy, Anglicy, Indyanie, Chińczycy, i wszędzie gdzie tylko wiara katolicka a z nią nabożeństwo do Najśw. Serca dotarło, polecali Najświętszemu Sercu Jezusowemu potrzeby religijne naszego narodu Polskiego.

Rodacy! Czyż nie mamy za co wdzięcznymi być Stolicy Apostolskiej? Czyż nie mamy powody cieszyć się z Kościołem św. względem szesnastolatniej rocznicy wyswobodzenia? Czyż nie mamy obowiązków oddawać Namieśnikowi Chrystusowemu hołdu wdzięczności za to wszystko co uczynił dla nas poniżonych, wzgardzonych i prześladowanych.

O mamy ich aż nadto! Niegodnym imienia Katolika i Polaka byłby ten, czyje by serce nie płonęło miłością dla stolicy Apostolskiej, dla Namieśnika Chry-

stusowego. Przeto też dziś przy obchodzie szesnastolatniej rocznicy tryumfu chrześcijaństwa a wyswobodzenia Kościoła św. i zarazem dziesięcioletniej rocznicy koronacji Ojca św., wyrażmy Jemu wdzięczność naszą i powiedzmy Mu, że ta Polska, którą on tak umiłował, jak zawsze była tak i dzisiaj jest katolicką, i że każdy z nas raczej życie utracić gotów, aniżeli zasmucić Jego ojcowskie serce, aniżeli się sprzeniewierzyć Namieśnikowi Chrystusa.

Stańmy w Duchu u stóp tronu jego i mówmy: »Ojciec święty! Ubodzy jesteśmy jak Ty! Wywłaszczeni jak Ty! Prześladowani jak Ty! — ale jak nas umiłowales, tak i my Ciebie umiłowali. Przy obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej — Królowej Polski ślubujemy za siebie i za braci naszych, że póki jednego na ziemi starczy Polaka, póty Tobie, oraz prawowitym przez tę święłą Stolicę wysłanym i prawowitym następcom Twoim na zawsze wiernymi pozostaniemy«.

Tak nam Bóg dopomoże i wszyscy święci.

Obrońca ludu.

Nowocześni politycy uważają, że polityka a moralność to rzecz odrębna, sobie zupełnie obce, a czy polityka właściwa, dowodzi tylko powodzenia. Wbrew temu widzimy obecnie przeobrażenie, dokonywujące się w opinii publicznej, dążenia do pogodzenia ze sobą powodzenia i moralności.

Od czasu wyborów do sejmiku galicyjskiego i kl. ski poniesionej przez blok postępowych stronnictw polskich, a zwłaszcza przez polskie stronnictwo ludowe od dawnej opozycji t. j. klubu centrum i narodowych demokratów, jako też od nowego związku chrześcijańsko ludowego — poseł Stapiński znalazł się w bardzo optycznym położeniu. We własnej jego partyi zarzucają mu, iż swą polityką, pozbawioną wszelkich skrupułów, stał się winnym katastrofy, jaka spotkała stronnictwo, a kilka nowych faktów, które wyszły na jaw, zeszpeciły jeszcze bardziej wizerunek tego polityka.

Skromne były początki kariery posła Stapińskiego. Zrazu zwolennik partyi chrześcijańsko społecznej Stojałowskiego — tego nieodżałowanego a szczerzego przyjaciela ludu — wnet zdradził go sromotnie i stworzył przeciwko niemu własne stronnictwo. Używając co raz to nowych, nieczystych sposobów, dopił stanowiska wodza wielkiego polskiego stronnictwa chłopskiego, który wywierał olbrzymi wpływ w parlamencie, któremu schlebiałi dostojnicy państwa, z którym dla jego powodzenia sprzeniewierzyli się nawet konserwatyści. Ale nawet po osiągnięciu takiego stanowiska

i takiej władzy nie chciał uszanować praw t. zw. moralności politycznej. Finansowe jego matactwa i osobiste afery, dwulicowość jego polityki, powodzenie jakie przez dłuższy czas go nie odstępowało, doprowadziły niestety do zniesienia się poziomu moralności publicznej i wywołały zabagnienie polityki, przybierające rozmiary już wprost niepokojące.

Alle mimo, że p. Stapiński nie zdołał jeszcze dotychczas wyjaśnić afery swego Banku parcelacyjnego, mimo haniebnego wystąpienia w obronie agitacji emigracyjnej w Galicyi, waży się p. Stapiński grozić rządowi i parlamentowi. Doszło do tego, że minister dla Galicyi p. Długosz, z polecenia p. Stapińskiego groził namieśnikowi Korytowskiemu, w razie gdyby Stapiński dalej przez niego był »szykanowanym« w sprawie emigracyjnej. Rozmowa wszakże skończyła się na tem, że namieśnik pokazał ministrowi plik aktów skonfiskowanych w lwowskiej agencji tow. Canadian-Pacific, kompromitujący tak p. Stapińskiego jak i pewnego posła ruskiego, jako agentów tego tow. emigracyjnego.

Opinia publiczna zaczęła się sprawami Canadian Pacific zajmować, zajął się głęboko w karty pana Stapińskiego i niektórych jego towarzyszy. P. Stapińskiemu było więc pilno odwrócić od tych spraw uwagę publiczną, aby wreszcie zaczęło mówić o nim w inny sposób. Chodziło, by krzykliwą opozycją zagłuszyć głosy oburzenia ogółu, a gdy mu się to przez swój manewr opozycyjny bardzo pocieszną komedią, mianowicie: minister Długosz musiał pojechać do Lwowa, aby namieśnika uspokoić i prosić, aby grzmotów i błyskawic puszcanych na walnem stronnictwa zebraniu w Krakowie, nie brał na seryo.

Co właśnie jest obecnie najfatalniejsze dla p. Stapińskiego i jego stronnictwa, że obudził się instynkt ludu i odwrócił się od brudnych środków polityki samolubnej. Głos biskupów znalazł oddźwięk w sumieniu ludu i przez śledzenie polityki Stapińskiego, przegotowany wśród ludności grunt. Długoletnia korupcja tej polityki obmierza ludów. Do tego przybyły liczne prywatne skandale Stapińskiego, zwłaszcza znana afery Banku parcelacyjnego, a w końcu wystąpienie w obronie Canadian Pacific'u. Chłop polski na wszystko pozwoli, tylko nie na wzbogacenie jego kosztem i na wyzyskanie jego niedoświadczenia politycznego.

Jak dalece lud poznał się już na polityce Stapińskiego, o tem świadczą wieści ludowe w ostatnich czasach, na których p. Stapińskiego tak ostro atakowano, że ta te ataki można było jedynie odpowiadać skargą sądową. Jednakowoż raz tylko starał się oczyścić przed sądem z zarzutów mu uczynionych. Był to znany proces przeciwko »Ojczyźnie«, który po wy-

Woskowo blade, z oczyma wielkimi, okolnem obwódka ciemną, uśmiechała się jeszcze czasem do życia, zapomniała o cierpieniu, to wpadała w smutek, obawę i zwątpienie o siebie. Pół dnia modliła się sama lub z którymś z kapeanów. Białe jej rączki, z długimi chudymi palcami, żadnej już roboty utrzymać nie mogły, najmniejszy wysiłek o mdłości ją przyprawiało.

Dwór ciągle otaczał łożo, mieniał się służyć dzień i noc, starając się ją rozrywać i zabawiać.

Spowiednika swego powitała Jadwiga uśmiechem: dnia tego czuła się lepiej.

Kanonik, przemówiwszy słów kilka, dał znak kobietom, aby się oddaliły. Zdarzało się nieraz tak, że im dla spowiedzi odchodzić kazano.

— Pani moja miłościwa — odezwał się kapłan — dzisiaj przyszedłem do was, aby skłonić do spełnienia świętego obowiązku.

Nastraszoną tym wstępem niezwykłym, lekko się zarumieniła.

— Czysta dusza twoja niczem obciążoną być nie powinna — mówił dalej. Ludzie żli dręczą królową tem, że ją pomawiają o umyślnie przyczynienie się do choroby waszej, gorsi jeszcze kłamliwie śmiać twierdzić, że z ust waszych słyszeli to obwinienie... Byćże to może?

Jadwiga zapłonęła zlekioną i cała drząc zaczęła, iż napętniły jej powieki.

— Nie, nie! — odezwała się głosem, w którym płacz czuć było. — Ja ani jej, ani nikogo nie obwiniam... Bóg chciał...

Spuściła oczy i zamilkła.

— Miałeś kiedykolwiek powód posądzania? — rzekł Elgott — bacznie się w nią wpatrywał.

Jakby szukała czegoś w pamięci, królowa się ociągała z odpowiedzią.

— Nie! nie! nigdy! — zaczęła mówić przedko.

— Ażeby wyrwać żądło potwarzy — dodał Elgott — należy, abyście to wyznanie powtórzyli w obecności biskupa i mojej.

Jadwiga rzekła cicho.

— Dobrze mój ojcie, uczynię wszystko, co mi każeć.

Nadto przykrym był przedmiot, a udręczenie na twarzy chorej zbyt widoczne, aby kanonik natychmiast go nie zmienił, rozpoczynając mówić o Bogu, o niebie i szczęśliwości wybranych pańskich.

Z rozkoszą pilnie zdawała się słuchać, zwrócona ku niebu dzieweczka, zapominając o smętnem życiu swoim na ziemi.

Drugiego dnia kanonik Elgott przywiódł z sobą biskupa, a Jadwigę cichym ale śmiałym głosem powtórzyła przed nim wyznanie, że królowej posadzać nie miała powodu.

Więć o tem rozeszła się po dworze, bo niektóre z kobiet, stojąc u drzwi były przytomne temu i słuchały.

Mogła więc swobodnie odetchnąć Sonka, ale co znaczyło to świadectwo, nie wszystkim znane, obok już rozpущonych i zadawnionych pogłosek, które zawsze im poczwarniejsze są, tem więcej zyskują wiary u tłumu.

Niższe zwłaszcza duchowieństwo nie rozumiejące takich ludzi, jak Oleśnicki, widząc go w ciągłych z królem sporach, strofującym, narzekającym, nabierało wstrętu jakiegoś do Jagiły i jego rodziny. Szerzyło wieści natchnione nienawiścią, nie tylko przeciw królowej, ale przeciw mężowi jej, którego o obojętność dla swej pierwotnej posadzano.

Zawsze i wszędzie lud bierze stronę słabych i uciśnionych, i tu też całe współczucie zwracało się ku umierającej w kwiecie wieku królowie...

Tłumy biegały się pod zamek dowiadywać się o jej zdrowie, okazywano miłości dla niej więcej teraz, gdy żyć nie mogła, niż gdy żywą była i zdrową.

Na dwa dni przed Niepokalanem Poczęciem, we czwartek lekarze zapowiedzieli zbliżającą się chwilę zgonu. W katedrze na Wawelu i u świętego Michała nieustannie odprawiały się modlitwy. Nieodstępnie przy chorej siedział Elgott, a wyręczał go Świnka.

Jadwiga leżała już ubezwładniona, oddychając ciężko, rączką uciskając piersi, rwąc na sobie sukienkę i nakrycie; ale usteczka jej jeszcze powtarzały za kapłanem modlitwy.

Pokarm wlewano jej w usta, ocierano skroń, — godzina ostatnia się zbliżała. W sobotę, w sam dzień Najświętszej Panny, gdy na jutrzeń Te Deum śpiewano, czysta jej dusza do lepszego uciekała świata...

Na zamku płacz i żal ozwał się głośny, oznajmując królowej i Jagielle, że Jadwigę nie żyła.

Uderzono w dzwony, duchowieństwo, senatorowie, wszyscy mniej królowej przychylni, nieprzyjaciele jej i rodu Jagiellońskiego, okazywali strapienie wielkie, jakby ostatniego tracił potomka, któremu tron należał...

Potwarzy znajdowali, że ojciec i macocha za mało śmierć tę uczuli, że ży nie wylano nad tą mogiłą... Ludność miejska za to cisnęła się ze łzami, narzekaniem, współczuciem dla ukwieconej trumienki, którą obok zwłok matki złożono.

Kanonik Świnka napisał na jej kamieniu grobowym:

»Tyś była szmaragdem czystym, liliją białości śnieżnej, fiołkiem niebieskiej woni, hycyntem, co wdziękiem gasił róż purpurowy. Gdzie dziś ta piękność twoja? gdzie lica wdzięcznego uroku, gdzie z czoła jasnego promieniące blaski?... Spoczywaj dziewico zagna, pod tych kwiatów wieńcem, których zima nie zwarzy, skwar nie spali słoneczny, ani oddechem paszczy krwawej ozonion zapieniony dzik z kłem krzywym«.

Bogu tylko jednemu wiadomo, co ten srogi dżek ze swą paszczą krwawą miał oznaczać na grobie...

V.

Jeżkie były leża ostatnie króla starzejące! Jeżsiniego w walce ze zbuntowanym Świ drygł, z Rusią, z korzystającymi z pory nej dla nich wiarołomnymi Krzyżakami, które w dodatku z panami i duchowieństwem, które cisnących się pod opiekę Polski Czacho dla kacerstwa ich odpychało.

Na taka ta nowa, którą głosili z fanatyzmem dzikim, czeszy reformatorowie, oręźem ją i krwią swą popierając, dla takich umysłów jak dla R i świeżo nawróconej rodziny, gnione i sinski Sonki, dla niedojrzałego a sprawa-ba-go czynu Korybuta, miała wiele po-

Doi iłość wszystkich następstw tego roz-bratu z Rzymem, oderwania się od spółki jednego Kościoła wiernych, nie mógł widzieć ani po czuć zstarczały Jagiełło. Czeszy kapłani gorące mówiący o Chrystusie, zdawali się głosić czyste słowo boże, ową ewangelię prawdziwą, którą później reformatorowie XVI wieku wywołali rozłam chrześcijańskiej społeczności na dwi nieprzyjacielskie chozy.

Kor iść, może potajemnie sam Jagiełło, może iść, może potajemnie sam Jagiełło, dla tych ludzi, co w zrozumiałym dla nich języku domagali się swobody sumienia, nieznając granic, do których ona doprowadzić

Im śmiechało się też pewnie i zapowiadane przez husytów wyzwolenie z pod władzy duchowieństwa i Rzymu. Nie widzieli daleko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

loczeniu oczywistych dowodów przez jego przeciwników, skończył się tem, iż Stapiński cofnął oskarżenie. Odtąd nawet najbliżsi przyjaciele Stapińskiego nie śmieją protestować przeciwko czynionym mu zarzutom.

Tak więc milczący wyrok ludu potępił bezwzględnie i nie ubliżanie działalności Stapińskiego. On świadom tego, stara się groźbami znowu dla siebie odzyskać pieniądze namiestnika i ramię rządu, aby zdławić obudzone sumienie ludu i odzyskać swoje stanowisko, inaczej bowiem stracony, a wraz z nim i jego przyjaciele.

Komedyę grał Stapiński ciągle: przed chłopami był on nieublaganym wrogiem szlachty i duchowieństwa — jednak na ucho szeptał swym protektorom: nie obawiajcie się niczego, przy głosowaniu będzie tak jak wy chcecie!

Byli namiestnik dr. Bobrzyński chciał urobić sobie ślepe, posłuszne narzędzie, które mu miało oddać w ręce chłopów polskich; o moralne i umysłowe kwalifikacje tego pośrednika nie kłopotał się wcale — stał się więc współwinnym zabagnienia życia publicznego i skorumpowania ludu.

„Zarażono duszę ludu, aż wreszcie zdrowa jego część zbuntowała się przeciw temu korupstwu, kłamstwu tej zgniliznie. Moralność podeptana, stała się strasznym materiałem wybuchowym, który zburzył powodzenie »Obrońcy ludu«.

Z powodu środków jakich używał pan Stapiński, runął namiestnik, a gdy płaszczyzna opadła, to i ten upaść musiał, co się za nim ukrywał.

Nieszczęśliwy lud, co takich ma obrońców.

Krzysztof hr. Mieroszewski.

Ze świata politycznego

Rosja na Bałkanie.

(Dokończenie).

Widzieliśmy, że przez naturalny bieg wypadków a bardziej jeszcze przez nieudolne i nierozsądne postępowanie Austrii, wreszcie zaś przez swoją złą, choć niesłychanie przewrotną politykę, Rosja bez ofiar i bez rezygnacji spełniła swe najgorętsze życzenia co do półwyspu bałkańskiego. Nie można zaprzeczyć, że przez ten sukces wzmocniło się także położenie mocarstwa Rosji w Europie a tem samem zostało osłabione położenie Austrii.

Wszyscy niechętni Rosji pocieszają się tem, że sukces polityki rosyjskiej na Bałkanie jest nieco wątpliwej wartości. W miejsce Turcji powstało kilka państw bez porównania lepiej zorganizowanych, które szukały wprawdzie przynajmniej z Rosją w celu wybić się na wolność i rozszerzenia swego obszaru, ale z których żadne nie ma zgody o chęci zostać prowincją rosyjską.

Co do Bułgarii nie ulega wątpliwości, że naród ten energiczny i zacięty, zaledwie pod

naciskiem nieprzychylnych okoliczności udający sympatyę rosyjskie, po ostatnich wypadkach stał się do czasu skrytym ale śmiertelnym wrogiem Rosji. Rumunów usposabia nieprzychylnie i różnica pochodzenia i pamięć na rok 1878, w którym Moskale przez wdzięczność za pomoc udzieloną przeciw Turcji zabrali im żywną i bogatą Bessarabię a w zamian dali odebraną Turkom bagnistą Dobrudżę.

Mimo tych wywodów, które zresztą są tylko w części słuszne, sądzą, że sukces rosyjski na Bałkanie posiada, w skutek okoliczności, które nie rychło się zmieniają, wszelkie warunki stałości. Prócz tego zaś jego ważność i niechybne skutki w bliskiej jego przyszłości są bardzo powierzchownie sądzone i niedoceniane. Z pewnością nie jest przemijającą ani małej wagi rzeczą n. p. znaczne osłabienie Turcji a tem samem zbliżenie chwili w której Rosja będzie mogła zająć całą Armenię. Pracy tej dokonał związek bałkański utworzony za namową i pod protekcją Rosji.

Aby zaś ten związek, który już w dawnym stanie posiadania okazał się dość silnym, podwoiłszy swe obszary przez rozbiór ziem tureckich nie stał się zbyt potężnym i nie wysiłzył się z pod wpływów rosyjskich, też sama Rosja urządzała nagonkę na najsilniejszego w związku — Bułgarię, a tem samem rozbiła związek na zawsze. Bułgarzy będą, tak jak zresztą już przedtem, nie ufali Rosji, ale staną się przedewszystkiem śmiertelnymi wrogami Serbów, zmuszając tychże do dalszego wysługiwania się Rosji.

Stosunek Rumunii do Rosji nie uległ żadnej zmianie, bo jak wprawdzie uważano politykę moskiewską za stek przewrotności, tak i nadal, choć obecnie z niej skorzystali, za przewrotną uważać ją muszą. Uległ jednak bardzo ważnej i stałej zmianie stosunek tego kraju do Austrii, bo okazało się aż nadto dobitnie, że polityka tego mocarstwa jest tak chwiejna i nieudolna, że na nią w zakłaniach międzynarodowych oglądać się zgoła nie warto.

Zawarcie pokoju w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL. Na posiedzeniu delegatów pokojowych uregulowano ostatecznie sprawę przyszłej granicy bułgarsko-tureckiej. Biuro prasowe ogłasza urzędowo, że miejscowi Adryanopol, Dimotika i Kirk Kilissa pozostaną przy Turcji, miejscowości Tirno wazik, Mustafa-Pasza i Ortakoj otrzyma Bułgaria.

Krwawe walki z Albańczykami.

BELGRAD. Telegramy z Dibry i Monastyr donoszą o krwawych i zaciętych walkach pogranicznych pomiędzy Albańczykami a wojskiem serbskim. Walki te toczyły się pod Piszkopecą poza rzeką Czarna Drina. Albańczycy, którzy są dobrze uzbrojeni, mieli przewagę liczebną nad Serbami. Po nieustającej walce, trwającej trzy dni, Serbowie odparli Albańczyków z Piszkopecy. Po stronie serbskiej padł jeden oficer i znaczna liczba żołnierzy.

Z Albanii donoszą również o szerzącej się tam coraz bardziej anarchii. Nikt nie uznaje tam żadnej władzy, panuje nędza i głód dla braku żywności i z tego powodu grabieże i napady rabunkowe są na porządku dziennym.

Protest Austrii.

Rząd austriacki nie dopuścił, aby Serbia naruszyła granice Albanii, nakreślone według traktatu londyńskiego, wskutek czego Serbo-

wie zmuszeni byli wycofać wojska z zajętych miejscowości.

Niebezpieczeństwo rozbioru Chin.

LONDYN Według doniesienia biura Reutersa z Tokio zgodziły się Chiny tylko na drobniejsze warunki Japonii, na dżądanie zaś zaproszenia Japonii i wydalenie ze służby jenerała, który nie zapobiegł zamordowaniu Japończyków w Nankinie, nie dały odpowiedzi. Wobec tego rząd japoński zawiadomił Anglię, że zmuszony będzie wysłać wojsko do Chin. Anglia odpowiedziała, że zamiar tego nie pochwala, gdyż stanowiłoby to początek rozbioru Chin i zarazem początek nowych niebezpiecznych zakłóceń międzynarodowych. Natomiast przyrzeka Anglia drogą dyplomatyczną popierać dżądania Japonii.

Konflikt chińsko-japoński a mocarstwa.

PETERSBURG. Dzienniki petersburskie donoszą, że Anglia, Niemcy i Francja zagroziły rządowi japońskiemu wysłaniem swych wojsk do Chin, gdyby Japonia obsadziła Nankin. Wojna japońsko-chińska, w której Chiny pewnie uległy by musiały, stanowiłaby początek rozbioru Chin, lecz zarazem zagroziłaby za klęskiem pokój międzynarodowy. Tego obawiają się mocarstwa i nie chcą dopuścić do wysłania wojsk japońskich do Chin.

Podróż cesarza niemieckiego do Austrii.

WIEDEŃ. „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się, że cesarz niemiecki przybędzie dnia 23-go października do austriackiego następcy tronu, poczem uda się do cesarza Franciszka Józefa w Schoenbrunne.

Prawo wyborcze dla kobiet w Holandii.

HAAGA. Mowa tronowa królowi holenderskiej Wilhelminy, odczytana w zeszłym miesiącu w parlamencie, obiecuje pomiędzy innymi także zaprowadzenie ustawy wyborczej dla kobiet. Radykalny odłam sufrażystek holenderskich mimo to jeszcze nie jest zadowolony z mowy tronowej i żąda natychmiastowego uznania równości praw politycznych dla kobiet z mężczyznami. Około 1000 sufrażystek urządziło wczoraj w tym celu demonstrację przed parlamentem.

Wiadomości.

Kłęska w Galicyi.

W gmachu sejmu krajowego we Lwowie odbyło się posiedzenie prezesów rad powiatowych, na którym powzięto szereg rozstrzygnięć, dotyczących pracy ratunkowej dla rolnictwa. Na posiedzenie przybyli: namiestnik, marszałek krajowy i wielu posłów. Namiestnik dr. Korytowski wyjaśnił w jaki sposób należy organizować pomoc i co dalej uczynić pragnie drogą wniosków do rządu centralnego, tak co do robót w kraju po powiatach, jak w ulgach przy sprowadzaniu nasion do siewu, tudzież kredytu dla zagrożonych rolnych gospodarstw mniejszej i średniej własności. Przemówienie to, nacechowane głęboką znajomością stosunków i życzliwością dla sprawy, wywołało oklaski zadowolenia całego zgromadzenia. Namiestnik zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z ogromu kłęski i że postawi odpowiednie wnios-

ski do rządu centralnego, zwraca jednak uwagę, że prezesi rad powiatowych powinni ze względu na smutne położenie finansowe ograniczyć swe dżądania do koniecznej miary. Ze względu na zastój w handlu i przemyśle i na ogrom kłęski rolniczej podatki nie wpływają w odpowiedniej wysokości, a zatem i rząd nie będzie w stanie dostarczyć takich funduszy, jakichby potrzeba dla załagodzenia kłęski.

Zjazd uchwalił domagać się skierowania pracy ratunkowej w następujących kierunkach:

1) Jak najwydatniejszej pomocy rządu co najmniej 5 milionów koron na roboty publiczne, t. j. naprawę zniszczonych dróg, odprawienia wód i t. p.

2) Wystąpienie się przez Wydział krajowy u rządu pożyczki 3 mil. koron na udzielanie powiatom bezprocentowych pożyczek na naprawę i budowę dróg.

3) Energicznego rozpoczęcia z wiosną 1914 roku uchwalonych przez sejm regulacji rzek i zabudowania potoków górskich.

4) Wobec groźnego położenia dla rolnictwa a zwłaszcza dla średniej własności, wielce obciążonej tak długami hipotecznymi jak i uciążliwym kredytem, oraz dla dzierżawców, odnosi się za pośrednictwem rządu krajowego do rządu centralnego o obmyślenie środków zaradczych, czy to w niskoprocentowych pożyczkach, czy też za pośrednictwem banków na obniżenie rozległych rat hipotecznych.

Uchwalono również kilka wniosków w sprawie dowozu produktów rolnych bez cła.

Ku czel ks. Józefa Poniatowskiego.

KRAKÓW. Uroczysty obchód księcia Józefa, 19 października b. r., rozpoczęto w dniu 5-go października uroczystościami przygotowawczymi przez oddział konny „Sokoła“ w Krakowie. Przed południem odbyła się uroczysta msza św. polowa na Błoniach dla organizacyi „Sokoła“ i innych, po której nastąpiło uroczyste poświęcenie proporzca oddziału konnego „Sokoła“ w Krakowie. Wykonaniem proporzca według projektu artystki-malarki p. A. Gramatyka-Ostrowskiej zajął się zakład artyst. haftów p. Pydynkowskiej. Po południu odbyły się na torze wyścigowym zawody konne „Sokoła“, przy współudziale oddziału konnego „Sokoła“ ze Lwowa. Drużyna lwowska wystąpiła na musztrę konną w mundurach ułanów wojska polskiego z 1831 roku.

Wielkie świętokradztwo.

KRAKÓW. W kościele parafialnym w Podgórzu dokonano świętokradztwa. Złodzieje wtargnęli do kościoła, rozbili tabernakul, — puszkę zabrali a komunikanty porozrzucali po ziemi. Złodzieje porzobili także wszystkie skarbanki i pozrywali wota z ołtarzy. Szkody wynoszą kilka tysięcy koron. W Podgórzu paruje wielkie wzburzenie. Rozeszła się pogłoska, że świętokradztwa dokonali żydzi. Złoczyńców dotychczas nie schwytano jeszcze.

Napad na procesję.

W francuskim mieście Melun dał jakiś mężczyzna kilka strzałów do procesji. Dwie kule trafiły kanonika katedralnego ks. Caudroux raniąc go ciężko. Zranioną też została pewna 19 letnia dziewczyna. Sprawcę, niejakiego Sixte, karanego już kilkakrotnie, aresztowano.

Zaginął parowiec z 200 pasażerami.

N. JORK. Parowiec „Huronio“, znajdujący się w drodze z Port Artura do jeziora Ontario, zaskoczony został w ubiegłą sobotę na pełnem

Błędna i zgubna polityka Polski

od Kazimierza W. († 1370) do dziś dnia

przez X. LIC. CHOŃSKIEGO.

Z najwyższem przejęciem przeczytałem — przez 4 godziny bez wytchnienia — dziełko ks. Chońskiego: „Błędna i zgubna polityka Polski od Kazimierza Wielkiego (um. 1370) do dziś dnia“.

Jeżeli książeczka ta, — nieprzebrane źródło nowych, przez żadnego dziejopisarza dotychczas niewypowiedzianych myśli, dających do wyjawienia naszego narodowego — zdoła dać nam ten skarb najdroższy, i to przez pojęcie Polski i Rosji, to dziełko to będzie najbławniejszym a więc najlepszym utworem literatury polskiej.

Wszakże dla serca pocziwego nad ojczyznę niema żadnego wyższego pocucia ziemskiego, tem więcej dla serca ciężkiem i zgroźnem nieszczęściem ojczyzny zranionego!

Rozprawa ta na tle historycznem i na mocy ścisłych politycznych rozważań wyrabia w czytelniku jasny sąd w ocenianiu czynów dokonanych i wypadków dziejowych w życiu naszego narodu, sąd jasny o królach i tych stanach, które rządziły w Polsce.

Tu usłyszy czytelnik słowa św. Remigiusza wyrzeczone (r. 496) do Chlodwika (Ludwika) Frankońskiego przy tegoż chrzcie św.: „Sygambrie, odtąd ubóstwiać będziesz, coś dotąd palił i burzył, — a niszczyć będziesz, coś dotąd zabobonną czcią otaczał“.

Tu czytelnik przekona się, że idłaczego Kazimierza syn dzielnego Władysława Łokietka, niesłusznie nosi przydomek „Wielki“, — tu przekona się czytelnik, że i idłaczego połączenie Polski z Litwą było największem dla

narodu naszego nieszczęściem i źródłem upadku i rozbioru Polski. Tu widzimy w sposób jasny jak słońce, że i jakim sposobem nasi królowie, Jagiellony i Wazy, nie mając żadnej myśli narodowej przewodniej, — samochcąc kuli bezustannie gwoździe do trumny naszej ojczyzny.

Tu przekona się czytelnik, że Zygmunt III. (ur. z małki Jagielonki a z ojca Szweda) Waza najwyższy popełnił na Polskę występki przez to, że swemu synowi Władysławowi IV nie pozwolił objąć tronu moskiewsko-rosyjskiego, którego w sposób najuroczystszy, wśród przysięgi wierności całego narodu, zgłotowali Władysławowi bojarowie i dostojnicy kościoła prawosławnego. Tu widzimy, że tych znaczących bojarów i dostojników kościelnych tem większą winniśmy objąć wdzięcznością i miłością za to, że nie mieli do nas urazy za całe wieki trwające złe nasze polskie gospodarstwo w świętym dla każdego Rosjanina Kijowie i na szerokich ruskich ziemiach od czasu Jagiellów, gdy wskutek połączenia z Litwą — która pod pogańskie swe jarzmo podbiła była wielkie Rusi obszary już oddawna chrześcijańskie — Polska zaważniona stolicą i krajami Władysławem Wielkim, którego Rosjanie tą samą czcią otaczają, co my Bolesława Chrobrego.

Dziełko to ks. Chońskiego w dowodach niezbitych a licznych jasno przed oczy nam kładzie, 1) że naród rosyjski, — sam jedyny obrońca i oswobodziciel Słowian z pod okrutnego jarzma tureckiego, — nigdy nie czychał na upadek Polski, 2) że największy syn tego narodu car Piotr Wielki z oburzeniem odpychnął od siebie podaną mu myśl rozbioru Polski, 3) że Katarzyna, co rozebrała Polskę, z roku Niemka i winą strasliwego zaborstwa, dokonanego na mężu jej Piotrze III, wnuku Piotra Wielkiego, w sumieniu obciążona, nie miała nic wspólnego z narodem rosyjskim, 4) że po upadku Napoleona jedynym i praw-

dziwym przyjacielem Polski był cesarz rosyjski Aleksander I, który Królestwu Polskiemu (z postanowienia kongresu Wiedeńskiego z r. 1815) dał doskonałą konstytucję, która w bujnym rozkwicie rozwijała się jak nigdy przedtem, siły odrodzonego narodu, 5) że przeto powstanie Listopadowe 1830, nieszczytny wyskok chorej wyobraźni młodzieńca Wysokiego i szkoły podchorążych, a więc niedorostków, było wstępnym zamachem na Ojczyznę naszą.

Podaje prztem dziełko to wymowne słowa przyjaznych nam licznych — mężów rosyjskich, którzy nieomal porówny z nami bolejąc nad naszą niedolą, podają nam rękę do zrody, zapraszając, że współczuje z nami daleko większą część narodu rosyjskiego, i że przez naród rosyjski osiągniemy spełnienie pragnień naszych.

Wobec tak serdecznych dla nas chęci najznakomitszych synów Rosji — a z drugiej strony wobec zupełnego naszego osamotnienia i ubóstwa narodowego, wobec wyszydzenia — jakiego doznajemy od wrogów, — jakże łatwa, tak czytamy w dziełku tem, jest droga do zgody, tym razem serdecznej z narodem rosyjskim, aby w serdecznej z nim przyjaźni pracować dla zbawienia naszej Ojczyzny!

Potem, cośmy wyżej słyszeli, niepotrzebna chyba uwaga, że dziełko to, miszowskie wyjaśnienie dziejów naszych Ojczyzny, powinno się rozjechać w liczbie stu tysięcy egzemplarzy wszędzie, gdzie istnieją Polacy, co pragną szczęścia swego narodu.

I.

Dzieje narodów, a przedewszystkiem dzieje własnego kraju to księga mądrości dla tych, co chcą szczęścia swej ojczyzny.

Kiedy Bolesław Chrobry r. 1000 po Chr. z wielkim przepychem przyjmował w swej stolicy Gnieźnie na zamku swym cesarza nie-

mieckiego Ottona III, — nie istniał wtenczas jeszcze Berlin, nie było jeszcze Moskwy, nie było jeszcze Petersburga. A o Wiedniu, dawnym rzymskim zamku obronnym Vindobona, dopiero r. 1030 pierwszy raz wspominają kroniki. Przez 9 set lat Gniezno ze stolicy, bogatej w złoto i liczną ludność, schudło, zmierzniało do ubogiego miasta prowincjonalnego.

Z Poznania, drugiej swej stolicy, przeniósł Bolesław Chrobry swą rezydencję do Krakowa około r. 1016. Ale na dobre stał się Kraków stolicą królów polskich od Władysława Łokietka r. 1320. Zygmunt III r. 1609 przeniósł rezydencję do Warszawy.

Dzieje i stan obecny wszystkich tych dawnych stolic polskich świadczy bardzo ujemnie o politycznych poglądach i o gospodarstwie krajowem tych, co nami rządzili, i to od czasu Kazimierza W.

Król ten, któremu dano przydomek „Wielki“, dwie wielkie na Polskę sprowadził kłęski, a mianowicie pierwszą przez to, że żydom wszędzie prześladowanym na oścież otworzył Polskę, a drugą kłęską przez to, że (o czem powiemy później) Pomorze oddał krzyżakom, a cały Śląsk Czechom a w skutkach Austriakom.

Dzisiejsze stolice: Berlin, Moskwa, Petersburg, Wiedeń, w porównaniu do Gniezna, Poznania, Krakowa, Warszawy, tłómaczą jasno i dobitnie upadek i rozbiór Polski.

Historja jest nauczycielką życia, mówi Cy-cero. Wielkie były nasze błędy i przewinienia, ale mimo to nie byłibyśmy zginęli, gdybyśmy byli mieli innych sąsiadów. Ale właśnie takie sąsiedztwo powinno było w królach naszych i mężach stanu polskich tj. w kanclerzach, senatorach, biskupach, wojewodach, kasztelanach ciągnąć utrzymać czujność żołnierza na s.razę. A tu niestety było wręcz przeciwnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

morzu przez gwałtowną burzę. Okręt telegrafem bez drutu wzywał o pomoc. Od soboty jednakże nie więcej już o nim nie słyszano i panuje obawa, że zatonął razem z 200 pasażerami, znajdującymi się na pokładzie.

Figle pioruna.

Na górze Teliheim, w Szwajcaryi, dwie dziewczynki uciekły przed burzą do stodoły. Ale piorun znalazł je i tam, wpadłszy przez komin z siana i zdart jedno z nogi trzewik, drugą zaś ogłuszył, wyszedłszy drzwiami, przy czym jednej z dziewczynek spalił ubranie i pozostawił ją niekniętą. Dziewczynka trafiona zemdlą, ale odzyskała wkrótce przytomność w zupełnym zdrowiu.

Krwawe wesele.

Z powiatu Jędrzejowskiego w Królestwie donoszą o niezwykle tragicznym zdarzeniu, jakiego widownią była wieś Kroczyce. Od lat młodocianych mieszkankę wsi Kroczyce pod Jędrzejowem, Magdalenę, córkę bogatego właściciela, wiązała miłość wzajemna ze skrzypkiem Stanisławem Duszą. Ojciec Magdaleny, dowiedziawszy się o miłosnych czułościach, postanowił natychmiast wydać ją za mąż, lecz nie za jej umiowanego. Wybrał dla niej Antoniego B., mieszkańca wsi Stawosów. Ślub doszedł do skutku mimo oporu córki. Podczas zabawy weselnej, na której przygrywał do tańca były kochanek Magdaleny, gdy goście weselni wyszli do drugiej izby na wieczerzę i kochankowie pozostali sami, Dusza w szale wściekłości rzucił Magdalenę o ziemię tak silnie, że ta straciła przytomność, sam zaś potęgił się ku stodołom. W chwili, gdy pannę młodą przywrócono do życia, łuna pożaru oświeciła okolice. Płonęły stodoły. Pospieszono na ratunek, lecz ratować było trudno, gdyż nie było wody w pobliżu. W jednej ze stodoł wisiał na belce trup Stanisława Duszy, który, nie mogąc przenieść myśli utraty kochanki, pogrzeb sobie w stosie ognistym zapewnił. Nie przeżyła go i kochanka. Na drugi dzień rano zwłoki jej wyłowiono z sadzawki.

Echa odwiedzin cesarskich.

(Nadesłane).

Poznań zostaje jeszcze pod wrażeniem minionych dni pobytu cesarza niemieckiego Wilhelma. W polityce niemieckiej i polskiej stawiają pytania, czy też coś będzie korzystnym dla jednej lub drugiej strony. Polskie stronnictwo oświadczyło, iż wszystkie ich dobre chęci nie będą nigdy zrozumiane z drugiej strony; dlatego wolą się usunąć i nie mieć nic do czynienia z antypatyczną partią. Ponieważ drugą walkę toczyliśmy o nasz byt i prawa narodowe, a to wszystko niby echo przebrzmiało, dlatego nie ustąpimy, ale będziemy bronić polskiej sprawy. Stosunki więc znacznie się zaostrzyły. Ci wszyscy panowie, którzy brali udział w uroczystości cesarskiej są przez partię polską od wszelkich zaufanych spraw i honorowych stanowisk wykluczeni. Znosi się także na bojkot, z powodu iluminacji i udekorowania „Bazaru”, i tak długo będą bojkotować, aż nie ustąpi radca, który jest za to odpowiedzialny. W „centrum obywatelskim” jest ogromne napięcie i wśród okolicznej szlachty. Jeszcze gorzej dzieje się w drugiej partii, tam hakatyści pracują zapamiętale, aby przerobić wszystko na swoje „kopyto”, a jakie są ich plany — rzecz niewiadoma. Co zaś z tych zaburzeń wyniknie, wkrótce się dowiemy.

Energiczny.

Pan Barankiewicz kochał się okrutnie w pannie Rypsi już od roku. I nic dziwnego! Facetka to była mroźna, o pół głowy wyższa od niego, w pasie miała pięćdziesiąt sześć, a w biodrach sto dwanaście. Figura, panie, żeby się Fidyasz przestraszył.

Nóżek, co prawda, nie miała drobnych, ale za to rączki, no! oddaj się Bogu, jakby gruchnęła w złości! Chyba z workiem przyjsię i kosteczki pozbiierać.

Tłosownie do „eksteryeru!” i posag był o. kazały: dwie realności w Kutak — jedna w Tyśmienicy, a u papci, pana Krzysztofa, kabza nabita jak ten bęben, co muzykant pałką nie rozbije.

A propos muzyki panna Rypsyna muzykalna nie była. To jest — możeby i była, ale pianino żadne nie wytrzymało uderzenia rączek — a fortepianu stary skąpiec nie chciał kupić. Skończyło się tedy na gitarze, przy której doskonale nuciło się kuplety z Gasparonego i Wesółej wdówki.

Paniękę zobaczył nasz bohater pierwszy raz w kościele ormiańskim, drugi raz w Sokole na wieczornicy — a za trzecim razem był już — jasno się wyrażając — ze swoim sercem fertig.

Było to w zimie, w nocy, wracano z wieczorku. Lekki mroził pokrył lodem trociurą, panienka wzięła faceta pod rękę, żeby nie upaść, i... w samej rzeczy na skrajce ulicy tak się pan Barankiewicz wykopyrcił fatalnie, że byłoby hrymną jak długi, gdyby nie silna rączka panny Rypsi, która go jak dziecko w powietrzu zatrzymała.

Jakże tu było nie zakochać się?

Myślał, myślał pan Barankiewicz, wzdychał, wzdychał — nie miał odwagi do oświadczenia! Oficjalnej dziesiątej rangi, z prawem do awansu... partya nie zła; nawet panna zda-

Z Ameryki Północnej.

N. Jork. Na wyspie S. Dominik wybuchła rewolucja. Rząd bez władzy radzi cudzoziemcom wyprowadzić się z Puerta Plata, gdyż głównym celem rewolucji jest wyrzucie się cudzoziemców.

Waszyngton. Prezydent Stanów Zjednoczonych postanowił zerwać wszelkie stosunki z generałem Huertą, prezydentem Meksyku. Prezydent Huerta stara się obecnie, by zapanował spokój w Meksyku.

Nikuragya. Trzęsienie ziemi zniszczyło zupełnie miasto i wioski Massya i Granada. Szkody materialne bardzo znaczne. Niewiadomo ile osób zginęło.

Z Argentyny.

B. Aires. Tutejsza policja wydalila 25 anarchistów z kraju, uważając ich jako niepotrzebny materiał do budowania republiki.

B. Aires. Gazety argentyńskie z zadowoleniem podnoszą fakt wykonczenia budowy toru kolejowego z Buenos Aires aż do Assumpcio w Paragwaju. Inauguracja odbyła się dnia 2 b. m.

Z BRAZYLII.

Rio. 500 robotników zastrejowało przy budowie pałacu marszałka Hermesa, z powodu zatrzymania zaległej zapłaty. Policja zjawila się na miejscu i kilku robotników rozbroila, osadziwszy ich w kozie.

Burza się coraz znacznie wzmagała, więc minister „Dr. Rivadaria Corea kazał wypłacić robotnikom długi z sierpnia w sumie 192 kontów. Robotnicy się rozjątrzyli tem bardziej przeciw p. Hermesowi i ministrowi. Dozorca tych robót podał się do dymisji, jeżeli rząd mu nie pomoże i dopłaty nie doda.

Rio. „A defeza nacional”, pierwsze pismo wojskowe organ władzy wojskowej wyszło pierwszy raz w tym tygodniu.

Rio. Jakie zepsucie w Rio panuje wynika stąd, że firma Isnarde Comp. musiała oskarżyć swych własnych urzędników i donieść policji o ich sprzeniewierzeniach i prosić policję aby ta ich uwięziła.

Rio Składki dobrowolne na korzyść rodzin robotników Guarany doszły do sumy 3'800\$000.

Aropolis. 16 b. m. wsczał się straszny pożar w tutejszem mieście. Ogień wybuchł w piekarni p. Falkoniego, na ulicy 15 de Nov. Plomienie wzbily się w niebo i strasznie się rozszerzały. Wszelkie próby gaszenia speliły na niczem, ponieważ policja nie miała dosyć kubelków do dostarczenia wody; dlatego policja prosila robotników fabryk na pomoc lecz wszelkie wysilki daremne —.

Nadto ogień przeniosł się na domy ościenne i tak się rozszerzył, że ani policja ani robotnicy opanować go nie zdołali. Zawieszono straż ogniową z Rio de Janeiro, która natychmiast przybyła, pożar ograniczyła i pokonawszy przeszkody, opanowała go.

Doszczelnie zniszczone dwie kamienice, a ościenne domy poniosły szkody przy ratowaniu. Szkoda wynosi 400 tys.

Rio. „Epoca” donosi, że generał Wespazjan, minister wojny, nie stoi na własnych nogach, ale daje się kierować przez Pinheiro Machado.

S. Paulo. W stolicy daje się odczuwać wielki brak wody; ludzie z miasta i przedmieść obawiają się śmierci. Z tej przyczyny zawiesił rząd nauki w szkołach normalnych i elementarnych. Gazety wymagają zastosowania najrychlejszego wszelkich środków zapobiegawczych. Jeżeli tak dalej będzie trwało, nastąpią wszelkie skutki braku wody.

Goaz. Uroczyscie przyjeło w tej stolicy generała Salvatora Pinheiro Machada, wiceprezydenta z Rio Gr. do Sul. Któryprzył w nader liczne towarzysztwie. W jakich celach?

Rio. Jak gazety z Rio donoszą, okazuje się, że pomimo wielkiego braku w finansach utrzymuje rząd zbyt wygórowaną liczbę samochodów, których się liczy na 600, a kosztowały 12000\$000. Koszta obsługi tychże wynoszą rocznie 7 200 tysięcy.

Rio. Ex-prezydent Roosevelt przybył do Rio dnia 21 b. m. W instytucie historycznym i geograficznym miał pierwszy wykład, i równocześnie będzie ogłoszony jako członek honorowy tegoż instytutu.

Z PARANY.

Ponta Grossa. 1-go b. m. wykoleił się pociąg pospieszny. Maszyna zaskoczyła ze szyn i przewróciła się, jak również wagon z węglami. Wagon i kl. wykoleił się także, lecz oparł się na maszynie. Prócz strachu i wstrząśnienia, nikomu się nic nie stało, tylko maszynista, palacz i listonosz zostali lekko pokaleczeni.

Nie potrzebuje dodawać, że zależy mi bardzo na pośpiechu — przeto proszę o przesyłkę odwrotną pocztą i pszę się wielmożnego Pana Konsyliarzu Dobrodzieja

uniżonym sługą
Barankiewicz“.

Z dnia na dzień wyglądał zakochany młodzieniec listonosza z przesiłką tak zbawioną — niestety! prawie dwa tygodnie przeszły bez słówka odpowiedzi!.. Siadł tedy jegomość do biurka i pisze:

„Lwów, 17 grudnia 1912

Wielmożny Panie Konsyliarzu!

Przed dwoma blisko tygodniami byłem tak śmiały prosić Pana o przysłanie mi słynnej pańskiej broszury. „Jakim sposobem nabiorę energii?” — i załączyłem równocześnie w markach listowych żądanie za to kwotę. Upraszam jak najuprzejmiej o załatwienie tej przesyłki, tem bardziej, że obecnie do wprowadzenia w czyn mego matrymonialnego zamiaru, znaczne go zasobu energii potrzebować będę. Raz jeszcze proszę moją na serce Panu Konsyliarzowi kładąc niecierpliwie przesyłki oczekuję i pozostaję z należnym szacunkiem

Barankiewicz“.

Tydzień minął bez odpowiedzi. Serce faceta coraz to głośniejszym upominało się o swoje prawa — a tu jak na złość przesyłka upragnionego a tak potrzebnego lekarstwa nie nadchodziła!.. Poirytowany usiadł znowu pan Barankiewicz do oficjalnego biurka i palnął co następuje:

„Lwów, 23 grudnia 1912.

Łaskawy Panie!

Na dwa listy moje pisane do pana nie mam dotychczas ani odpowiedzi, ani, co gor-

P. Grossa. W celu zbadania miasta pod względem higienicznym wysłano z Kurytyby p. dr. Petit Carneiro. Nie znalazłszy osobliwych potrzeb badania, wrócił lekarz z oddziałem sanitarnym do Kurytyby. — Ludność nie zadowolona z wyników, domaga się nowych badań.

Ponta Grossa. Obecny plan jazdy nie sprzyja Pontie Grossie. Pociągi albo rano wczesno odjeżdżają, albo krótko się zatrzymują. Dla tego prefekt miasta, karmierzyści i przemysłowcy wysłali wspólną prośbę do ministra komunikacji o zmianę tego planu, ponieważ nie jest korzystnym dla tegoż miasteczka.

Paranagua otrzyma nowy magazyn kolejowy. Zamiast wybrać miejsce stosowne, bliższe i stosowne, wybrano plac zbyt nieprzystępny.

Palmeira. Prefekt miasta p. Piotr Celestyn de Paula ozdobił to miasto znakomicie. Plac centralny około kościoła parafialnego jest brukowany. Ważność tego placu i rażąca potrzeba wymagały podobnej ozdoby. Korespondent w „Diario” życzy sobie plantacyi placu kościelnego; ja myślę, tysiąc razy korzystniej porównać drogę usunąć dziury, przebić skały na drogach do Restinga Secca, Lago, lub do Barbary albo do Rio d'Aarreas. Videant consules!

Prudentopolis. Podczas wesela zastrzelił Andrzej Hurciak 18 letniego Rudolfa Piaseckiego i to z niewiadomych przyczyn, a następnie ratował się ucieczką.

União da Victoria. W połowie października b. r. były tu niezwykle silne mrozy. Woda na rzecze zamarzała; od 3—5 cm. grubości. Pola szronem pokryte, jarzyny i młode zboża zginęły. Herwa czarną się stała. Szkody ogromne. Od 30 lat nie pamiętają ludzie takiego mrozu.

Z Kurytyby.

Kurytyba. Tutejszy oddział straży ogniowej wypróbował 20 b. m. pierwszą parową sikawkę, sprowadzoną z Anglii. Próba odbyła się na ulicach: Visconde de Guarapuava i Floriano Peixoto. Przybyli na próbę, p. prezydent i inni dostojnicy stanu i przedstawiciele prasy. 4 węże wyrzucały wodę, aż do 25 metr. wysokości. Próba odbyła się przy odgłosie trąb z wielką starannością i zręcznością.

Wypróbowano także przyrząd, który chemicznymi środkami ogień zagasza; próba udała się nader wysmienicie. Takie przyrządy są w mieście w liczbie 135. Potem udali się wszyscy do koszar straży ogniowej, gdzie na podwórzu pró-

sza, potrzebnej mi pańskiej broszury — pomimo, że należą kwotę ośmiu marek i 50 fenych. dotychczas jeszcze do pierwszego listu z przed trzech tygodni. Proszę więc pana, skoro owej reklamowanej nie możesz mi przysłać broszury — o odesłanie mi moich pieniędzy. Czekam cierpliwie na jedno lub drugie,

życzliwy
Barankiewicz“.

Groch na ścianę!.. Ani książki, ani pieniędzy!.. A tu, panie, periculum in mora: kolo panny Rypsyny zaczyna nie na żarty kręcić się kupiec korzendy, pan Gwoździkiewicz. Rany boskie! Jeżeli go ubiegnie — wszystko dyabli wezmą... i pannę i posag!

Wściekły siadł do biurka:

„Lwów, 29 grudnia 1912

Mój panie!

Do dzisiejszego dnia nie otrzymałem od pana słówka wiadomości. Nie przysyłał pan ani broszury, ani pieniędzy. Zapowiadał tedy, że jeżeli do 26 godzin nie będę zaspokojony, pojedę do Berlina, wszystkie kości panu poświęcę, a oprócz tego oskarżę go sędownie o oszustwo.

Barankiewicz“.

Odwrotną pocztą otrzymał odpowiedź:

„Szczepny Panie Barankiewicz!

Listy pańskie wszystkie punktualnie odbierałem i czytałem z wzrastającym zaciękwaniem. Odnosnie do ostatniego pisma — jesteś pan w błędzie... bo tu o żadnej pretensji do zwrotu pieniędzy mowy być nie może. Kurację według mojej niezawodnej metody przeprowadziłem i uważam pana za wyleczonego zupełnie. Jako dowód rosnącej i wreszcie zu-

bowano. dano kos. Sikawka i spoltze minucie.

W ka. wozdanie życzi za sumy: t; za wałków t; pro t; Po. zostaje.

(Wiel. na piatelu mu „Ch. Nov. i P. i dzięki natychmi Curitiban biuro lct. dość usz. pieczony należacy bezpiecz. podejrze. na tego. pożaru p. wiada o. zawiadom. że sklep je się, że.

(Staty. publiczny częszcza nych w W Kuryt. Pozostał. Paranagu Antonina Morreles. Ponta G. Rio Neg. Lapa. Palmas. Palmeira. Guarapu. Jaguarial. Campo l. Tibagy. São Jose. Serro A. São Mat. União d. Imbituva. Ribeirão. Assungu. Araucari. Bocayuv. Clevean. Campina. Conchas. Colombo. Entre R. Iraty. Palmyra. Ipiranga. Guaratu. Guarake. S. Joao. Pirahy. Prudent. Rio Bra. Thomazi. Tamand. Deodoro. Ilayopoli. Porto do. S. Jose. Wyd. wynoszą.

pełnie od pisy pań. o metod. serdeczni. przekonani. którego c. dza — b. znajomyc. Pozosta.

Co by. nawdział. czy się. Oczyw. nak ta oc. ble wysta. Słub o. „Ktob. raczy dać.

niasta
o z Ku-
lajszki
lekarz
by. —
Sw, do-

bowano przyrządu gaszącego ogień, oglądano koszary i wszelkie przyrządy straży. Sikawka parowa posiada siłę 400 komi i spólrzebawuje 800 litrów wody w jednej minucie.

W kamrce municypalnej dano sprawozdanie z następujących kwestyi. Z pożyczki zaciągniętej wydano następujące sumy: upiększenie miasta i roboty 515 tys.; za wywłaszczenie 3 domów i 4 kawałków gruntu 169 tys., za maszynę 9 tys., procent za rok 1912 wyniósł 109 tys. Pożyczka wynosiła 2784:000\$000, pozostaje jeszcze 1989:223\$000.

(Wielki pożar). W nocy z czwartku na piątek wybuchł ogromny pożar w domu »Club Curitibano«, przy ul. 15 de Nov. i Primeiro de Março. Na szczęście i dzięki wysiłkom straży ogniowej, która natychmiast była na miejscu, został »Club Curitibano« uratowany, ale skład cygar, biuro loteryjne i skład ze szkłem zostały dość uszkodzone. Skład cygar jest zabezpieczony na 18 tys., a czy sklep ze szkłem, należący do Niemca Hugo Riegel jest zabezpieczony, wiadomo jeszcze, ale całe podejrzenie podpalenia tego domu pada na tego Niemca, który przez cały czas pożaru przypatrywał się spokojnie; opowiada on, że otrzymał kilka dni temu zawiadomienie od osoby mu nieznaney, że sklep jego będzie spalony, — ale zda się, że to wszystko zmyślone.

(Statystyka szkolna). Dyrektor szkół publicznych wykazuje, iż w r. 1912 uczęszczało do szkół rządowych i prywatnych w Paranie 20840 dzieci. W Kurytybie uczęszcza do szkoły 4813 Pozostałe munic. 1370

Paranagua	928
Antonina	460
Morreles	497
Ponta Grossa	908
Castro	541
Rio Negro	474
Lapa	276
Palmas	122
Palmeira	586
Guarapuava	433
Jaguariahyva	403
Campo Largo	1041
Tibagy	304
São Jose dos Pinhães	990
Serro Azul	184
São Matheus	307
União da Victoria	336
Imbituva	162
Ribeirão Claro	86
Assunguy de Cima	155
Araucaria	434
Bocayuva	290
Clevelandia	197
Campina Grande	320
Conchas	107
Colombo	474
Entre Rios	222
Iraty	247
Palmyra	104
Ipiranga	116
Guaratuba	161
Guaracessaba	199
S. Joao de Triumpho	177
Pirahy	238
Prudentopolis	453
Rio Branco	196
Thomazina	166
Tamandare	381
Deodoro	276
Itayopolis	185
Porto de Cima	56
S. Jose da Boa Vista	365

Wydatki rządu na szkoły w r. 1912 wynoszą 838:600\$000 rs.

pełnie odzyskanej energii załączam panu podpisy pańskich listów, których styl znakomicie o metodzie mojej świadczy. Gratuluję panu serdecznie tak świetnego rezultatu i jestem przekonany, że pan po swim ślubie — do którego obecnie chyba nic już nie przeszkadza — będzie mnie polecał w kole swoich znajomych.

Pozostają z należnym uszanowaniem
Dr. Lamezan“.

Co było robić? Pan oficyał zacisnął pięści, nawdziął frak i tego jeszcze popołudnia oświadczył się o rękę dzielnej panny Rypsyny. Oczywiście — został przyjęty. Czy mu jednak ta odzyskana energia na długo i po ślubie wystarczy — to pytanie.
Ślub odbędzie się dnia 15 listopada 1913 „Ktoby wiedział o jakiej przeszkodzie — racy dać znać do parafii i td.

Pewne Tow. zamierza zaprowadzić w stolicy i okolicach regularną komunikację samochodów, zwłaszcza z S. José dos Pinhães, z Campo Largo, Campina Gr., Araucaria, S. Felicidade i t. d. W tym celu wniosło prośbę do tutejszej kamry, prosząc o pomoc.

Uroczystość stuletniej rocznicy wygranej bitwy pod Lipskiem obchodzili tutejsze towarzystwa niemieckie nader okazałe. Dzień 20 b. m. był nawet wolny od nauki szkolnej.

(Kursa wieczorne w Kurytybie). Grono polaków, które pragnie przyczynić się do podniesienia poziomu oświaty młodzieży i dorosłych z klasy robotniczej i rzemieślniczej w Kurytybie chce urządzić szereg wykładów bądź z zakresu historii i literatury polskiej, bądź z języka portugalskiego, ekonomii politycznej, geografii, rachunków i t. d. Chodzi o to, aby zawczasu zgłosić się z podaniem jakiego przedmiotu jest zapotrzebowanie. Wykłady odbywałyby się od 8 — 10 wieczór. Piśmiennicze krótkie deklaracje na kartce pocztowej adresowane do p. Wł. Kamińskiego ul. Fl. Peixoto 70, pensjonat M. Łacińskiego.

Należy podać następujące daty:
1) Przedmiot czy przedmioty żądane.
2) Ile razy tygodniowo i w których godzinach pragnęłoby się wykładu.
3) Adres dokładny aspiranta czy aspirantki na wykład.
Od ilości chcących się kształcić zależne otwarcie wymienionych wykładów.

Loteryja prywatna.

»Organizacya Rob. Synów Matki Polski«
2-ga Serya.

Ciągnienie odbyło się dnia 19. X.

1.	Główna wygrana	28\$000	Nr. 34
2.	—	10\$000	» 89
3.	—	1\$000	» 59
4.	—	1\$000	» 26
5.	—	1\$000	» 122
6.	—	1\$000	» 171
7.	—	1\$000	» 131

Ostatnie wiadomości.

Telegramy.

Paryż. Tutejsze pisma polityczne zgadzają się zupełnie i wychwalają krok energiczny Austrii, która wysłała ultimatum Serbii za przekroczenie granic albańskich.

Lizbona. Rewolucya przed drzwiami. Masy ludu gromadzą się po ulicach dniem i nocą, — padły już pierwsze ofiary. Policja na razie wybuch opanowała.

Rio. Ex-prezydent Roosevelt odwiedza wybitniejsze osobistości, dziennikarzy i t. d. Rio — to perła, to klejnot przyrody — powiada. Kluby amerykańskie ofiarowały wysokim gościom wspaniałe wieczory i wesołe rozrywki.

Meksyk. Powstańcy północnych stron przygotowują się do wspólnego ataku na wojska rządowe; zamierzają zabrać szturmem Monterey, Saltillo, S. Luiz i Potosi, gdzie wojska rządowe są bardzo niezadowolone.

Meksyk. General Villa, dowódca wojska rewolucyjnego grozi wszystkim europejczykom niechybną śmiercią, gdyby wojska rządowe zajęły miasto portowe Vera Cruz.

Meksyk. Japończycy wysłali pancernik z silną załogą na wody meksykańskie, aby tam w pobliżu przebywał i czuwał.

Waszyngton. Cała załoga warowni Adam i Rodosland otrzymała ostry nakaz uzbroić się, aby gotową była na pierwszy rozkaz wyruszyć na Meksyk.

Vera Cruz. Jutro oczekują statku, na którym ma wrócić prezydent Huerta, którego rewolucyoniści niezwłocznie mają aresztować, skoro tylko opuści statek.

Tow. „Tad. Kościuszki”

w Kurytybie.

Niniejszem mamy zaszczyt prosić Szan. Towarzystwa Polskie o przystąpienie po trzech delegatów z każdego, na Zebrań, które się odbędą w niedzielę dnia 26 października o godz. 2 po południu, w sprawie urządzenia obchodu rocznicy Listopadowej.

Zarząd.

Byli uczeń kaliskiej 7-mio klasowej Szkoły Handlowej a następnie słuchacz Kursów Handlowych G. Chwaczyńskiego w Warszawie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Może przyjąć miejsce nauczyciela języków polskiego, niemieckiego, rosyjskiego i poczt. francuskiego. — Wiadomość w Redakcyi »Gazety Polskiej«.

ZAWIADOMIENIE

Towarzystwo polskie im. Juliusza Słowackiego w União da Victoria zwraca się z prośbą do osób którym wysłane były »listy składkowe«, byłaskawie raczyli zwrócić takowe na ręce skarbnika p. Franciszka Piluskiego.

Zarząd.

WKRÓTCE BĘDĄ DO NABYCIA

KALENDARZE na r. 1914.

1. »Przyjaciół Rodz. Polskiej w Brazylii«
2. »Mayański«
3. »Wsrzechświatowy«
4. »Posłańca Serca Jez.« z Krakowa.
5. »Świętego Michała«

Każdy Kalendarz kosztuje 1\$090 z przesyłką.

Każdy tuzin 10\$000 z przesyłką.
Kalendarze »Przyjaciół Rodziny Polskiej w Brazylii« można także zamówić pod adresem:

Wiel. Ks. Jan Perez

M. Pimentel — E. Rio Grande do Sul.

Od redakcyi. Ponieważ z początkiem b. r. roku wysłaliśmy do różnych naszych czytelników dość wielką ilość kalendarzy, a żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy, postanowiliśmy w przyszłości wysyłać kalendarze tylko rekomendowane i po nadesłaniu nam należności za kalendarze.

Ból głowy

ubytek sił

i zniechęcenie do pracy.

Przed 1½ rokiem przebyłem operację, którą szczęśliwie przetrwałem, lecz odtąd cierpię na wielkie osłabienie nerwów, bóle głowy, ubytek sił i jestem zniechęcony do pracy. Przed pół rokiem wypilem 1 szlankę »ISIS VITALIN«. Ten wyborny środek zrobił ze mnie innego człowieka. Dzisiaj jestem pokrzepiony na siłach, czynny, wesoły i świeży, a to zawdzięczam jedynie skutecznej medycynie »Isis Vitalin«.

Moja mała córeczka i siostra zażywały także tego praktycznego środka przeciw bólom głowy i na polepszenie apetytu, a dziś cieszą się dobrem zdrowiem.

Cedro, 6 września 1913.

FRYDERYK STREY.

Krawiectwo artystyczne.

Zawiadamiam Szan. Panów obywateli kurytybskich i kolonistów, że się wykonywa roboty rozmaite, po cenach przystępnych i umiarkowanych.

Kto sobie życzy mieć ubranie dobre i gustownie odrobione niech się zgłosi do krawiectwa artystycznego.

Rua Aquidabam N-o 49.

Piort Gapski i Brat.

Zdolnego

chłopca potrzeba do krawiectwa. — Zgłaszać się można u p. Franciszka Kureckiego przy ulicy Com. Araujo nr. 20.

Nawozy sztuczne

z fabryk włoskich sprzedaje Leonard NADOLNY w Kurytybie, ul. Ameryka 82.

NOWY PLAN

jazdy rozkładu jazdy pociągów

Paraná — S. Paulo — Rio Grande

W niedzielę, środy i piątki.

Z Kurytyby	9 36 rano
W Ponta Grossie	3 36 po poł.
Z Ponta Grossy	11 36 przed południem.
W Kurytybie	5 36 przed wieczorem.

(jest połączenie z S. Paulem).

W poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty.

Z Kurytyby	5 10 rano
W Ponta Grossie	11 10 „

Z Ponta Grossy	4 06 rano
W Kurytybie	10 06 „

(jest połączenie z Porto Alegre i S. Francisco)

W niedzielę, środy i piątki.

Z Rio Negro	6 36
W Serrinhi	10 30 jest połączenie z S. Paulem
Z Serrinhi	3 45
W Rio Negro	7 36

W poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty.

Z Serrinhi	7 42 jest połączenie do S. FranciscoCanoinhas
W Rio Negro	11 30
Z Rio Negro	3 44 jest połączenie z Kurytybą.
W Serrinhi	7 23

We wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem wtorków.

Z Ponta Grossy o	3 51 po poł.
W Itarare	3 07 w nocy

We wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałków.

Z Itarare	3 07 rano
W Ponta Grossie w dzień	11 21 rano

We wtorki, czwartki i soboty.

Z Ponta Grossy	11 36 przed poł.
W União da Victoria	9 14 wieczorem

W poniedziałki, czwartki i soboty.

Z União da Victoria	6 00 rano
W Ponta Grossie	3 46 po p.

We wtorki, czwartki i soboty.

Z União da Victoria	9 29 wieczorem
W Marcellino Ramos	11 02 rano na następny dzień (jest połączenie z S. Paulem do Porto Alegre).

W niedzielę, środy, czwartek i sobotę.

Z Marcellino Ramos	4 35 po poł.
W União da Victoria	6 58 rano

połączenie z orto Alegre do S. Paulo.

We wtorek

Z Ponta Grossy	5 40 rano
W Itarare	5 58 po poł.

W poniedziałek

Z Itarare	5 30 rano
W Ponta Grossie	6 25 wiecz.

Pensjonat M. ŁACIŃSKIEJ do sprzedania.

Blizsza wiadomość na miejscu, przy ulicy Floriano Peixoto nr. 70.

OKRETY.

Ze Santos do Hamburga:

Przez Rio, Lizbonę i Leixoes:

5 października	»Cap. Villano«
19	»Cap. Finisterre z Rio«

Ze Santos do Argentyny. (Buenos Aires: 11 października »Cap. Arcona«

Do Tryestu odchodzą:

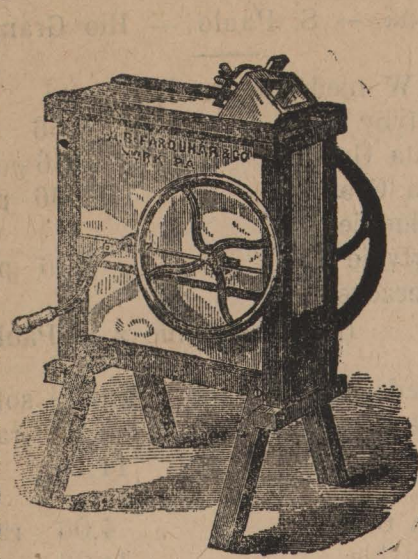
»Laura« — 11 września »Atlanta« — 1 października i »Francesca« 15 października.

Z Santos do Nowego Jorku.

Przez Rio, Bahia, Trinidad i Barbados.

6 października	»Voltaire«
20	»Vestris«
3 listopada	»Byron«
17	[»Vandyck«
1 grudnia	»Verdi«
15	»Vasari«
29	»Voltaire«

Agent na Parane: Ignacy Kasproicz zamieszkały w Kurytybie.



„Casa Metal“

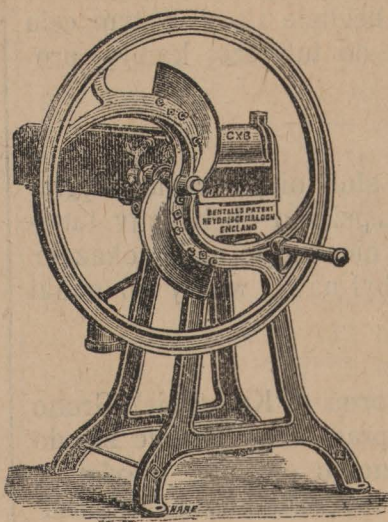
— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro N 140

Caixa Correo N. 140 — Adres telegr.: METAL



Polecamy nasz wielki skład **ŻELAZA i STALI** w sztabach czworograniastych, okrągłych, dętych
zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też **kompletny asortyment wszel-
kich naczyń rzemieślniczych.**

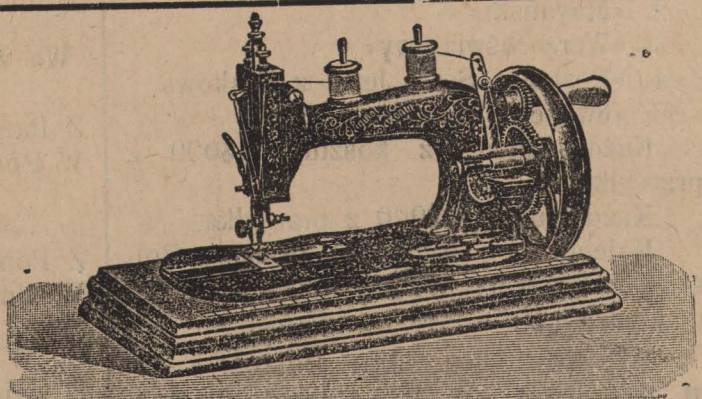
Plugi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emaliowane.

*Pokosy, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakiery, oraz różne gatunki
Farb malarskich.*

Maszyny do szycia „Ankier“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.

Ceny możliwie najniższe.
Obsługa dobra.
Mówi się po polsku.



Wejście do składu żelaza
z ulicy bocznej, gdzie
znajduje się wygodny
przystanek dla wozów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

„Isis Vitalis“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według

ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 5156,

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający

w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach,

czyszczący krew i niepozostawiający po so-

bie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom,

którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi K. Hess & C.^o

Rio de Janeiro

WIELKI SKLEP POLSKI Marcina Szyndy et C.^{ia} przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier,
ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owo-
cove, tudzież najlepszą *kawę mieloną własnej fabryki*; kuku-
rydzę, fasolę, otręby, sieczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło
jaja, drzewo i t. p. i t. p.

✱ ✱

— Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna —

Ceny przystępne

Bazar Uniao

Największy Polski
Dom Handlowy
w Kurytybie
Ignacego Kasprowicza.

Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i welnia-
nych dla pań i dla mężczyzn etc.

OSTATNIA NOWOŚĆ.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniej-
szych batistów białych i kolorowych.

BLUZY: batistowe i guiprowe.

SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.
Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsnietey na ubrania
męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety etc.

MASZYN DO SZYCIA.

ŚWIEŻE NASIONA.

Ceny jak najtańsze.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wielkie, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo niżonych!

Casa Enxoval

Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materye wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykła!

Prosimy nie namyślać się!

Casa ELIAS
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie odciągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 – CURITYBA

ALBERT C ELIAS.

Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava

POLSKI ZAKŁAD FRYZJERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolić najwyszukańsze wymagania.

KALENDARZ POLSKI
na rok 1914

Przyjaciół Rodziny w Brazylii

Wielką korzyść przynosi ogłoszenie w kalendarzu, bo to książka, którą się czyta kilka razy, daje do czytania drugim, oraz że będzie ona gościem w każdym polskim domu przez cały rok 1914.

Kalendarz »Przyjaciół Rodziny w Brazylii« przyjmuje ogłoszenia razem z zapłatą do końca sierpnia b. r. po następujących cenach:

Cała stronica	25\$000
Pół	15\$000
Czwierć	10\$000

Wszelkie ogłoszenia i zamówienia należy adresować:

Rio Grande do Sul - Mariana Pimental lub:
Red, gazety polskiej, Curityba.Ceny targowe w Kurytybie
z dn. 20 Października

Zyto alkier	6.500
Kukurydza kargier	13.000
Fasola kargier nowy	20.000
Owies alkier	40.000
Groch okrągły alkier	5.000
Ziemniaki alkier (tutejsze)	40.000
z Rio Gr. do Sul	6.500
Kasza tatarska litr	500 reis
Mąka pszenna	favorita 14.000
sublima	13.000
Mąka żytnia aroba	5.000
Otręby aroba	3.000
Cukier mascavo	14.000
mascovinho	16.000
biały	24.000
Kawa zielona 80 litr. — 40 000 do 50.000	
palona 1 Klg.	14.000
Nafta skrzynka	18.000
Słonina aroba	8\$000
Sól alkier	18\$000
Kaszas pipa	26.000
Ryż czerwony	24.000 do 30.000
Ryż biały	

Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż utworzyłem warsztat krawiecki przy ul. Com. Araujo nr. 20. — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klientów.

Materjały w dobrym gatunku można zakupić u mnie — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commedador Araujo (Matto Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

Ponieważ długi czas chorowałam i często słyszałam o »ISIS VITALIN«, postanowiłam używać tego środka i rzeczywiście pomogło; wkrótce byłam zdrowa. Zdrowie moje! zawdzięczam jedynie tylko lekarstwu

»ISIS VITALIN«.

Żona Anna Michels VELHO.

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retchle n. 7 naprzeciw szkoły »Oliveira Bello« tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkty rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Tanio do sprzedania 3 szakry po 28 tysięcy metrów każdy. Leżą przy drodze »Ahu«. Na 2 z nich są domy mieszkalne, studnia i pastwisko.

Wiadomość
r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

Nowość!

Nowość!

dla Kurytyby.

Kto chce kupić, sprzedać lub zamienić konie, niech uda się do »Agencji informacyjnej« Praça General Ozorio Nr. 16 w Kurytybie.

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterling	15.000
Dolar amerykański	3 280
Korona	0 630
Marka	0.741
Frank	0.601
Rubel w Kurytybie	1.106
Peso pap.	400.4

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Maracá (Tramwaj America)

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuję zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na kolonii Orleans

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojso, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuję nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

Krawiec polski z Warszawy

połącza się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnym zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 68
na rogu Lavapé.

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajduje się dobre i względnie tanie życie i uczciwa polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpinski

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRAT & CIA

Generalny zastępca Kalsyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba.

Caixa postal Nr. 179 rua BARÃO DO SERRO AZUL 49 Tel. „HACKRATOS“

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abanches, J. Bach et C, Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

Garrapatos?**Bernas?**

Hedowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 1\$600. w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wieńcze, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu

Posłać można wszędzie!

**Browar „Atlantica“**

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilsno	cała flaszka	6\$500
Atlantica Monachium	„	6\$500
Coritibana jasna	„	4\$500
Iguassu, ciemne	„	4\$500
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Baczność!!

Okazyja, która się nieprędko powtórzy.

Kto potrzebuje artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

Handlu Cesara Szulca,

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się wysprzedaż po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

Drukarnię,

Introligatornię,

i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czy-
sto, szybko i po możliwie niskich cenach.

Cesar Szulc

ul. Barao do Serro Azul.

CURYTIBA, Estado do PARANA.